



CZUJ- -DUCH

Dwutygodnik Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej

WLT

Nr. 20/II.

Czwartek, 26 września 1946

Cena 3 d.

GDY MASZ NAD GŁOWĄ NIEBA JASNY BŁĘKIT...

Gdy masz nad głową nieba jasny błękit,
A w oczach radość i uśmiech wiosenki,
Czy pomyślałeś, że tam gdzieś, daleko -
Za siódmą górą i za siódmą rzeką,
W tej samej - dobrej dla ciebie - godzinie
Chmura ciężarna piorunami płynie.

I że ta chmura ciężka piorunami
Skłębi się, zagrzmie, lunie dżdżu strugami;
Z licznych strumyczków rzeka się rozpęta -
Płyną w dal domy, ludzie i zwierzęta
I krzyk rozpaczony pod niebo się wzbija:
Ratunku. Pomocy. Jezusie Maryja.

Więc gdy nad głową nieba widzisz błękit,
Radość masz w oczach i uśmiech wiosenki,
Pomyśl przez chwilę i podziękuj Bogu,
Że słońce świeci u twojego progu,
Że cię nieszczęście zdaleka omija,
Że mają cię w opiece Jezus i Maryja.

W ramach KRONIKI

W dniach od 2-go do 9-go września 1946 r. Koło Skautowe Polsko Brytyjskie urządziło w Little Kimble (około 30 mil na póln. od Londynu) obóz. Szczególnie ważne były ostatnie dwa dni tego obozu, w których starsi członkowie harcerstwa i brytyjskiego skautingu zjechali się na wspólną konferencję której celem było omówienie planu ułatwienia skontaktowania się skautów brytyjskich z przybywającymi na teren Wielkiej Brytanii harcerzami II Korpusu i wyciągnięcie do nich braterskiej, pomocnej dłoni.

W Konferencji tej wziął również udział przedstawiciel Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej dh. pfm. Jabłoński.

W czasie obozu, w którym wzięło udział ponad 50 polskich i brytyjskich harcerzek i harcerzy panowała serdeczna i przyjazna atmosfera.

Harcerski Klub Garnizonowy w Peterhead

Na terenie obozu w Peterhead powstał z inicjatywy IV Hufca Starszoharcerskiego Harcerski Klub Garnizonowy. Klub zaopatrzony jest w bibliotekę i czytelnię.

"Wychodząc z założenia, że pierwszym krokiem do jakiegokolwiek pracy starszoharcerskiej jest kwestia wzajemnego poznania się i życia, klub będzie miał na celu stworzenie takich warunków, by na jego terenie w słotne jesienne dni i długie wieczory powstało centrum stałego spotykania się, zainteresowania pracą i wzajemnego poznawania i zaprzyjaźniania się harcerzy.

Klub otwarty jest codziennie, a wstęp do niego w czasie wolnym od zebrań mają także żołnierze nie harcerze. Poza tym każdy z kręgów w Peterhead będzie miał przydzielony pewien czas, w którym lokal ten będzie do jego wyłącznej dyspozycji.

W dniu 14 b.m. rozpoczął się przy Gimnazjum i Liceum w Garelochhead tak zwany "Weekendowy Kurs Kierowników Pracy Starszoharcerskiej", który w ciągu trzech kolejnych tygodni w soboty i niedziele ma zapoznać uczestników z najważniejszymi obecnie problemami naszej pracy.

Wybrano ten rodzaj kursu ze względu na naukę w Gimnazjum w ciągu tygodnia i niemożności zebrania harcerzy na dłuższy przeciąg czasu.



JAMBOREE, 1947

Międzynarodowy Komitet Skautowy zdecydował, że następne Światowe Jamboree odbędzie się w sierpniu 1947 r. we Francji, w związku z przyjęciem jeszcze w roku 1937 przez Konferencję Międzynarodową zaproszenia Skautingu Francuskiego.

Jako miejsce przyszłego Jamboree projektowane jest Moisson, około 40 mil na wschód od Paryża, pomiędzy Mantes i Vernon. Pod obóz przeznaczono 1 850 akrow ziemi nad brzegiem rzeki Seine.

Otwarcie obozu ma nastąpić w dniu 9 sierpnia wieczorem i prawdopodobnie będzie trwał do dnia 18 sierpnia, tak że oficjalnie będzie 9 dni obozu, który prawdopodobnie niejedna ekipa sobie przedłuży.

Przewiduje się ogólną liczbę uczestników na 30 000, z czego dla Imperium Brytyjskiego przeznaczono 8 000 miejsc. W jaki sposób będzie reprezentowany skauting polski i ile otrzyma miejsc, narazie jeszcze nie wiadomo.

Cały obóz będzie podzielony na 15 podobozów po dwa tysiące każdy. Skauci będą zorganizowani w drużynach po 35 członków, a składających się z 4-rech zastępów po 8-miu członków, drużynowego i przybocznego, oraz jednego tłumacza. Wiek uczestników został ograniczony przez Międzynarodowe Biuro Skautowe do urodzonych pomiędzy latami kalendarzowymi 1930 - 1933 (to jest od 13 1/2 do 17 1/2).

Skautowe czasopisma brytyjskie zwracają dużą uwagę na odpowiedni dobór uczestników i już teraz polecają rozpocząć prace przygotowawcze.

(Wg: "The Scouter" Nr. 9/ XL z września 1946)

WKŁAD PRACY INSTRUKTORÓW W KRAJU W SŁUŻBIE HARCERSKA W CZASIE WOJNY (ciąg dalszy)

Od początku 1943 roku Starsi Harcerze przechodzą do walki bezpośredniej, jako t.zw. G.S-y (Grupy Szturmowe).

W tym samym czasie kładzie się coraz większy nacisk



na przygotowanie do powstania. Przysposabia się do tej chwili zarówno t.zw. B.S-y (Bojowy Stopień) chłopców w wieku 16 do 18 lat, a więc przedwojennych "Skautów", którzy ćwiczą się w łączności, walkach ulicznych, wywiadzie, nie zaniebując ani przez chwilę nałego sabotażu, propagandy anty-niemieckiej, wyrabiania sprawności fizycznej jak i t.zw. "Zawiszaków", chłopców w wieku 12 do 13 lat, którzy ćwiczą się w wszelkiego rodzaju służbach pomocniczych.

Jedną ze zbiórek zastępu "Zawiszaków" z Ochoty szczególnie wryła mi się w pamięć. Nadziwiony byłem początkowo jak bardzo była ona podobna do normalnej, przedwojennej zbiórki zastępu później jednak dostrzegłem zasadniczą różnicę: to była zbiórka na serio. Kiedy się mówiło o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i omawiało szczegóły podręcznej apteczki czułem, że chłopcy ci będą naprawdę w czasie powstania ratować rannych i chorych. Kiedy chłopcy czytali mapę i egzaminowali się nawzajem ze znajomości terenu w promieniu 10 kilometrów byłem pewny, że w czasie walk będą naprawdę swoje wiadomości wykorzystywać do maksimum, aby pomóc Armii Krajowej. Kiedy uczyli się ukrywać przy sobie pisemne meldunki wiedziałem, że będą je naprawdę przynosić, ryzykując życie. A kiedy na zakończenie zbiórki zaśpiewali:

"Hej chłopcy, bagniet na broni -

Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś

Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,

Granaty w dłoniach i bagniet na broni."

najwyraźniej czułem, że śpiewają nie tylko ustami, ale także sercami, że wiedzą, iż słowa pieśni nie są na wiatr rzucane, że nie były napisane poto tylko, by się rymowały.

I dziś wiem, że ci chłopcy - i podobne im dziewczęta - niszczyli czołgi niemieckie, uruchomili pocztę w oswoobodzonych w powstaniu dzielnicach Warszawy i pomiędzy nimi, dawali pomoc rannym, przynosili ważne meldunki. Walczyli o Warszawę i o całą Rzeczpospolitą.

Aby zrozumieć lepiej życie harcerzy w Warszawie przed powstaniem, należy przeczytać książkę "Kamienie na Szaniec" (opowiadanie o kilku harcerzach napisane przez znanego instruktora - w bibliotekach Hufców i Kom.Chor.). To, co tam podane jest skromnie i poprostu, ja powiem z dumą. Widywałem się z autorem opowiadania, znam wielu je-

go bohaterów, wielu instruktorów-oficerów A.K. Na podstawie rozmów z nimi twierdzą, że do końca 1943 roku prawie 100 procent tej pracy wykonali harcerze. Początkowo sabotażowo-dywersyjnej w cregu Warszawskim, a potem aż do wybuchu powstania w Warszawie zorganizowani w czyste harcerskich jednostkach wojskowych, np. w słynnym już dziś batalionie "Zośka" (w "Kamienie na szaniec" batalion Staśka).

Tajna prasa w Polsce i rozsiane po całym świecie normalne polskie gazety podawały często tłustym drukiem wiadomości o wyczynach oddziałów polskich w walce z Niemcami, podnieconym głosem komentowali je speakerzy w różnych rozgłośniach radiowych. Nikt z czytelników, czy słuchaczy nie zdawał sobie sprawy z tego, że w wielu wypadkach te ważne, trudne akcje były organizowane i wykonywane przez harcerzy. Wymienię kilka: Odbicie więźniów przy ulicy Długiej z karetki gestapowskiej, wiozącej ich na badania z Pawiaka na Aleje Szucha. Odbicie transportu więźniów z Majdanka na stacji kolejowej Celestynów. Zlikwidowanie kata Warszawy Kutschery. Zabicie Gressera pułkownika Gestapo, odpowiedzialnego za egzekucje publiczne. Zlikwidowanie na placu Starynkiewicza bandy gestapowskiej, grasującej po tramwajach itd., itd.

Dodać do tego należy wiele wysadzonych w powietrze pociągów, zniszczonych mostów i torów kolejowych, ukaranych za bestialstwo Niemców i Volksdeutschów, zniszczonych samolotów i samochodów, zdobytej broni i materiałów wojennych.

Dla przykładu sprawności bojowej harcerzy przytoczę opowiadanie Kierownika Departamentu Spraw Wewnętrznych:

Mniej więcej w maju 1944 jeden z oddziałów Armii Krajowej otrzymał zadanie wysadzenia w powietrze ważnego niemieckiego pociągu, zdużającego z zaopatrzeniem na front wschodni. Zadanie wykonano niezbyt dokładnie: wykolejono kilka wagonów, zabito kilku Niemców, przerwa w ruchu kolejowym na tej linii trwała ponad 12 godzin. W kilka dni później: przechodzić miał tą samą trasą drugi podobny pociąg. Zadanie powierzono harcerzom. Było ono znacznie trudniejsze od poprzedniego, gdyż Niemcy przedsięwzięli poważne środki ostrożności, a poza tym musiało ono być



wykonane na tym samym miejscu, gdzie jeszcze leżały wyrzucone z toru wagony i gdzie Niemcy rozstawili liczne warty. Zadanie wykonano: rykolejono cały pociąg, wiele wagonów uległo kompletnemu zniszczeniu, zabito około 70 Niemców, spowodowano przerwę w ruchu trwającą ponad 48 godzin.

W czasie pięcioletniej okupacji niemieckiej Harcerki i Harcerze dali wiele dowodów odwagi, poświęcenia, sprawności organizacyjnej. Największym jednak i najlepszym sprawdzianem wartości Harcerstwa był udział jego w Powstaniu Warszawskim.

Niestety, opuściłem Kraj na kilka dni przed powstaniem, nie mogłem więc wziąć udziału w tym wielkim harcerskim egzaminie. Studiowałem jednakże dokładnie wszystkie depesze i wieści z Walczącej Warszawy, rozmawiałem z osobami, które brały udział w Powstaniu. Na podstawie tych wiadomości i rozmów doszedłem do wniosku, że egzaminu tego nie zdałby lepiej skauting żadnego państwa świata. Harcerstwo wykonało przyjęte na siebie zobowiązania: O poległych i żywych Druhnach i Drużbach możemy z dumą powiedzieć: "Dobrze zasłużyli się Ojczyźnie".

(dokończenie w następnym numerze)

Zagadnienia wychowawcze

Dr. A. Niesiołowski

ROLA KRYTYKI I MONTOWANIA OPINII

Siew najlepszy nie zda się na wiele, o ile nie będziemy stale plewić chwastów. Ciągłe oczyszczanie świadomości zbiorowej od szerzących się błędów jest rzeczą nieodzowną. Można by nawet powiedzieć, że nasza krytyka jest za mało czujna, a w każdym razie zbyt jednostronna. Czujność musi się zwracać w dwu kierunkach - na akcję obozów przeciwnych i na stan we własnym domu. Jeśli się jeszcze u nas naogół reaguje na wystąpienia antykato-lickie, na wszelkie zadrasnięcia uczuć religijnych, choć często w sposób bardzo powierzchowny, bez wnikania w intencje strony drugiej, to już krytyka wewnętrzna zawodzi u nas zupełnie. Przed półtysiącleciem pisarze nasi mieli więcej stanowczo odwagi niż dziś. Warto sobie np. przypomnieć wystąpienia biskupa Mateusza z Krakowa albo samego Pawła Wołodkowica (traktat: De annatis). Dziś, pisarze katoliccy jakby się obawiali, że piętując zło

we własnym domu, szkodzą sprawie, lub narażają się swoim. Jest to stanowisko błędne. Lepiej, że sami błędy nasze wykryjemy, niż żeby to mieli czynić wrogowie którzy z tego wybijac będą kapitał dla siebie. Rezultat takiego nastawienia jest ten, że toleruje się rzeczy, które winny burzę oburzenia wywołać. Tak np. krytykę egoizmu i materializmu naszych warstw posiadających i wogóle swoich pozostawia się socjalistom. Nasza opinia jest dziwnie pobłażliwa dla swoich. Trzymamy się wiernie zasady zaczynania od źdźbła w oku innych, a chociażby to nie było i źdźbłem, to w każdym razie zapominamy systematycznie o własnych belkach. A przecież krytyka samego siebie jest o tyle cenniejsza, że może ona doprowadzić do zmiany postępowania, gdy przy krytyce polemicznej naogół wcale nie chodzi o nawrócenie przeciwnika, lecz jedynie o osłabienie jego pozycji.

Czas najwyższy, by wytworzyła się czujna i wymagająca krytyka wewnętrzna w łonie obozu katolickiego i by w jej wyniku zmontowała się zdecydowana opinia, zdolna do egzekwowania swych postulatów, Sankcje moralne czy towarzyskie są nieodzowne. Dziś wciąż jeszcze ten, który na wyzysku dorobił się fortuny, albo nawet szczęśliwy spekulant cieszy się większym prestiżem towarzyskim, niż człowiek, który nie zdobył fortuny dlatego, że pracował dla dobra bliźnich. Nie wyraża się wprawdzie w języku polskim wartości człowieka w ilości posiadanych przez niego dolarów, ale nasze potoczne oceny nawet u katolików nie są dalekie od tego sposobu myślenia. W Ameryce przynajmniej taki spekulant musi się drogo okupywać opinii. U nas wystarczy jeśli ktoś po śmierci stworzy fundację. Można bezkarnie używać świata, póki służą lata, a potem wykupić się kosztem spadkobierców i może jeszcze nawet zbawienie nabyć na tej drodze (oczywiście - w oczach ludzi), a w każdym razie sławę dobroczyńcy.

Czas już najwyższy, byśmy poczęli w kwestiach społecznych inne stosować miary i inne stawiać wymagania. Pole szeroko się otwiera przed publicystyką i wymową.

Właściwa przemiana opinii musi jednak wyjść z masy, z kręgów, które wypracują nowe wymagania i nowe spo-



soby myślenia. (Dla Starszego Harcerstwa otwierają się tu zadania olbrzymie, choć nie łatwe - przyp. Red) Opinia nasza umie już reagować, gdy chodzi o złamanie solidarności narodowej. Powinniśmy co prędzej ten "front kontroli społecznej" rozszerzyć na odcinek społeczny, oczywiście z zachowaniem form kulturalnych.

Trzeba, by powstały pozytywne ośrodki opinii, z których przykład pójdzie na kroka dalsze. Trzeba, by przyjęło się jako znamię poczucie odpowiedzialności za dawany przykład. Trzeba, by duch apostołstwa niłości społecznej przenikać począł powoli wszystkie dziedziny naszego życia.

Dr. Andrzej Niesiołowski

Pieśń

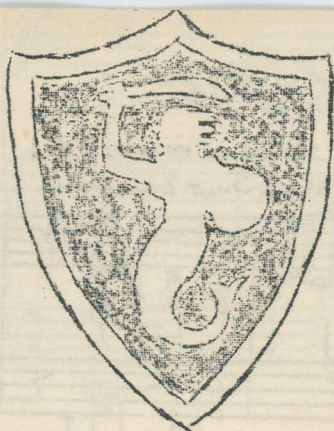
Ubrana w tęczę słów złotych
Wzleciała -
I rozsypała tęsknoty na świat -
Radosnym śmiechem wesela
Się śmiała -
Powiała szczęściem i z tęczy
Zmieniła się w kwiat.

Obsypały się na ziemię zmęczone
Jej płatki
I z ziemi matki wytrysnęło kwiecie
A ona mgłą się rozsunęła zielona,
Na skrzydłach gładkich
Poszybowała w podróż po świecie.

Śmieją się do nas uśmiechem słońca
Jej tony,
Welony złotej melodii się snują -
Wiruje głos jej gdzieś u niebios końca
I nie zmęczony
Zielony myślą - nadzieją - czarują.

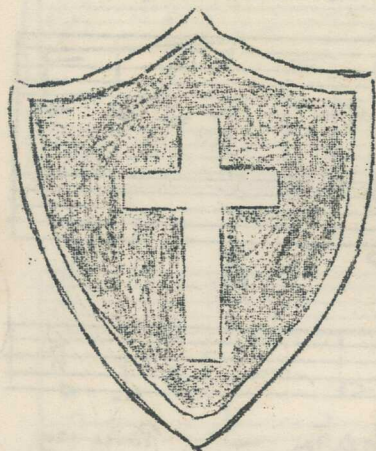
Danuta Pniewska





MONTE CASSINO

Zahuczają złowieszczą polskie działa -
Błyskawicą zabłysło pasmo gór!
Głuchym rytmem wraz z niebem, ziemia drżała,
Pierwszy ogień już rozbił wraży mur!
Poszli zwarci w żelaznej tyraljerze --
Naprzód! Naprzód! Tam Polska w słońcu lśni!
Nie wstrzymały spandaży ni moździerze,
Choć na kwiaty padły krople świeżej krwi!



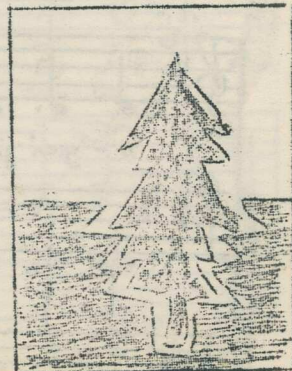
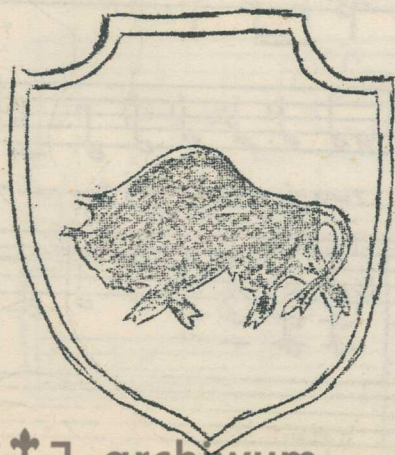
To nie bzy, ni gałązki rozmarynu -
Inne kwiaty patrzą w niebo wpatrzone!
Barwą tęczy na Monte Cassino,
Polską krwią bohaterów zroszone!
Choć nie bzy, ni gałązki rozmarynu,
Z dawnej pieśni o tęsknocie dziewczyny,
Pozostaną symbolem tych chwil, -
W których Polak o wolność się bił.

Gdzieś w Ojczyźnie dalekiej, ukochanej,
Biedna matka przez żyzną tęsknotę śle...
I w modlitwie wśród nocy nieprzespanych,
Swego syna raz jeszcze ujrzeć chce.
Nie płacz Matusi, ja idę wciąż do Ciebie...
Po-przez Sybir, pustynię, górski szlak...
Gdybym upadł, przykryty obcym niebem,
Szukaj wiosną, gdzie polny kwitnie kwiat...

To nie bzy, ni gałązki... itd.

Stanisław Laddan

Venafro - Cassino, 20 maja 1944 r.



Monte Cassino

Słowa i muzyka
Stanisław Laudan

Marsz

Handwritten musical score for the piano introduction of the march 'Monte Cassino'. It consists of two staves: a treble clef staff and a bass clef staff. The music is in 2/4 time and begins with a dynamic marking of *f* (forte). The notation includes various rhythmic values such as eighth and sixteenth notes, rests, and slurs. There are also some handwritten annotations like 's' and 'v' above the notes.

Handwritten musical score for the first part of the march. It features a vocal line on a treble clef staff and a piano accompaniment on a grand staff (treble and bass clefs). The lyrics are written below the vocal line: "pła - nu - wa - ty do - mo - wa pi - śnia dzie - ta, blys - ka - ni - co - za - blys - ko pa - no". The piano part includes dynamic markings like *p* (piano) and *f* (forte).

Handwritten musical score for the second part of the march. It features a vocal line on a treble clef staff and a piano accompaniment on a grand staff. The lyrics are: "gór! Świ - tłym o - gni - em i z nie - bo - wie - mia dzie - ta - Pó - no - szę". The piano part continues with accompaniment for the vocal line.

Handwritten musical score for the third part of the march. It features a vocal line on a treble clef staff and a piano accompaniment on a grand staff. The lyrics are: "o - gni już roz - kił wa - ży mur! Bie - si zwa - si wa - lo - za naj - ty - tal -". The piano part provides accompaniment for the vocal line.

U - RE Na pśół! Na pśół! Tam Pol - ska wstąpiła dziś! Nie wstaj - ma -



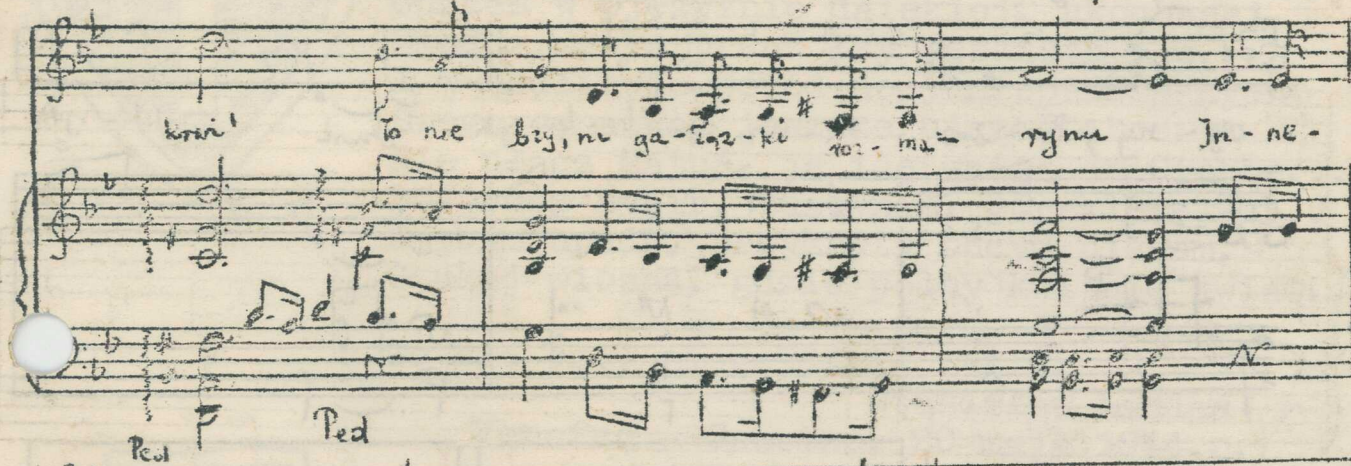
-Ty sps - da - Ty mi mi - drie - cie Choc na kwiaty pod - Ty krop - le swe - nej

N *crsc* *Ped*



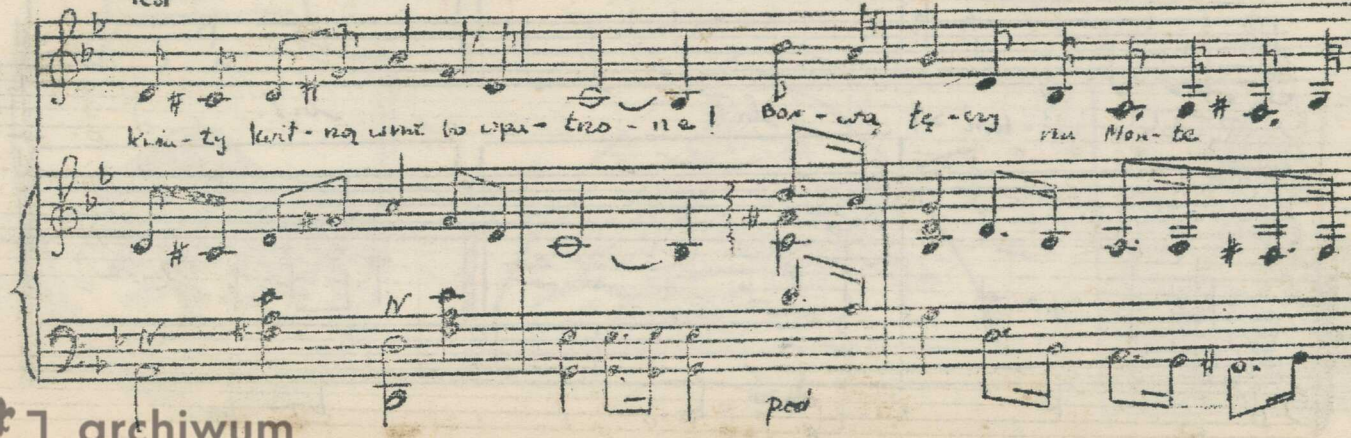
kwiat! to nie bry, ni ga - łoz - ki roz - ma - rymu In - ne -

Ped *Ped*



kwiat - zy kart - noż wie to wpa - tno - nie! Bar - wa tę - cy na Mon - te

N *ped*



- no - Pol-skaz kowicz bo-ha-le-ści zro - szo - ne . choi-nie

by ni ga-łupki ro-ma-ny - nie z dar-nyj pas-ni a ksk no - ce dno

oy - ny , Po - zys - ta - nyj sypu - bo - len tyde chwał - wółch - rjch

Pol-ku o wół - mie sly b.T. b.T.

Nie wydrzecie!

Myśmy prawie wrosli w ziemię
Od lemiesza do pałasza,
Wszystko szczęście, wszystko brzemie
To polska ziemia nasza.
Ona matką od zarania,
Ona zbroją przez stulecia
I dziś tego ukochania
Nawet z życiem nie wydrzecie!

Myśmy wszyscy z Piastów sochy
Szli tą ziemią, krwią i potem,
Nam te skiby, szare prochy,
Ponad zorze tkane złotem.
Nam w tych prochach - chleb - piosenki...
Przeszłe... przyszłe... starzec... dziecię...
I tych prochów z naszej ręki
Po wiek wieków nie wydrzecie!

Nam w tych prochach... wszystkie echa,
Wszystkie barwy, wszystkie tony...
Stary hetman się uśmiecha...
Zygmuntowskie biją dzwony!
Kościuszkowska świtka biała...
Książę - junak na dzianecie.
Blaski... chmury... bóle... chwała...
Nie wydrzecie! Nie wydrzecie!

Na tych prochach dziadów kości
I mogiła przy mogile
I sto tęczy z dni wolności
I łez tyle i łez tyle.
Dąbrowskiego gra pobudka...
Kona czwartak przy bagnecie...
I ta polska cicha grudka...
Nie wydrzecie! Nie wydrzecie!

Nie wydrzecie z serc i dłoni
Jak ta ziemia wszerz i długa
Póki jeden pacierz dźwoni,
Póki jeden chłop u pługą,
Póki jedna polska matka, póki jedno polskie dziecię.
Bronić będziemy do ostatka. Nie wydrzecie! Nie



501.12.
Ze świata książki

Wydawnictwa "Światopól"

Na półki polskich księgarń w Wielkiej Brytanii przybywa coraz więcej polskich wydawnictw. Parę lat temu istniało nie więcej niż dwie, trzy polskie firmy wydawnicze. Dziś, dzięki zmniejszeniu trudności w otrzymywaniu papieru, a także z powodu zwiększenia zapotrzebowania - jako że ludność polska w W. Brytanii rośnie z roku na rok, - powstają coraz to nowe firmy wydawnicze. Spośród nich najżywszą działalność wykazuje Światowy Związek Polaków z Zagranicy, używający skróconej nazwy "Światopól", jako swojszego znaku firmowego. Światopól rozpoczął swoją działalność wydawniczą stosunkowo niedawno i w krótkim czasie wydał już ponad pół setki różnych książek i rozszur.

Główną pozycję wśród tych wydawnictw stanowią przedruki znanych i cenionych autorów polskich. Jest wśród nich Kasprowicz, Zeromski, Dygasiński, Kraszewski, Orzeszkowa, Makuszyński, Rodziewiczówna, Małaczewski. Do tego samego działu należy nowe wydanie dwu znanych prac historycznych Słowińskiego "Powstanie styczniowe" i "Powstanie Listopadowe".

Przedruki dawnych dzieł, to rzecz zarówno pożyteczna, jak i dla wydawców najłatwiejsza. Szereg firm wydawniczych na tej działalności poprzestaje. Światopól jednakże, spełniwszy swój obowiązek wobec autorów dnia wczorajszego, nie mniejszą uwagę poświęca autorom nowym. W tej dziedzinie możnaby różnić dwa rodzaje wydawnictw. Jeden to utwory literackie. Do nich należą zbiory poezji Broniewskiego /"Drzewo rozpaczające"/, Bogusławskiego /Kurant/, jego przedwcześnie zmarłej córki, Teresy Bogusławskiej /"Mogiłom i cieniom"/, a w dziale prozy wrażeń z podróży znanego poety Mariana Czuchnowskiego przez Bliski wschód w drodze z Rosji do Anglii /"Cofnięty Czas"/, Estreichera wspomnienia z dzieciństwa /"Nie odrazu kraków zbudowano"/ i opracowanie p.t. "Kraków - Miasto sztuki", Marka Święcickiego: "Za siedmioma rzekami była Bolonia" /reportaż z walk wojska polskiego we Włoszech/.

Do tej samej kategorii trzeba zaliczyć dwa utwory



wierszem dla dzieci. "Pisanki" pióra Mariana Hemara wydane zostały oryginalnie, gdyż zamiast czcionek drukarskich tekst pisany jest ręcznie przez autora rysunków wojciecha Jastrzębowski. "Przygody Trójki z Warszawy" Ryszarda Kiersnowskiego, prowadzą młodych czytelników śladami trójki swych bohaterów po całej Polsce, przy czym poszczególne etapy podróży są ilustrowane fotografiami i rysunkami. Na pograniczu prozy literackiej i naukowej znajduje się większa praca z dziedziny społeczno-politycznej Jerzego Kunewicza "O pełne wyzwolenie człowieka".

Do utworów literackich należy również zaliczyć trzy pozycje: "Kamienie na szaniec" - Góreckiego, "Polska karząca, W ogniu" - Sławomira Dunin Borkowskiego i "Kroniki Generalnej Gubernii" - Wity Marcinowskiej. Pierwsze dwie książki są znakomicie napisanymi, wstrząsającymi reportażami z walk Armii Podziemnej w Polsce /książka Góreckiego miała dwa wydania podziemne/, trzecia w formie broszurki to opowiadania o życiu codziennym w Polsce w czasie okupacji.

Poza utworami literackimi dział nowych wydawnictw obejmuje również szereg opracowań aktualnych. Są to przeważnie broszury, często o charakterze informacyjnym, tematami ogarniające liczne zagadnienia. Stanowią one mały przewodnik w sprawach polskich. Polski udział w wojnie omówiony jest w trzech uzupełniających się opracowaniach: "Pięć lat walki Narodu Polskiego pod Okupacją Niemiecką" - Henryki Weber, "Wkład Polski do II Wojny Światowej" - H. Piątkowskiego, oraz "Rola Rządu Podczas Wojny". M. Skoleca. Obraz gospodarczy Polski w okresie niepodległości daje broszura F. Zweiga: "Między Dwoma Wojnami! O życiu Polaków poza granicami kraju mówią dwie broszury: 'Pod znakiem Rodła' - A. Maykowskiego / o Polakach w Niemczech / i zbiorowe opracowanie "Polonia Zagraniczna dobrze zasłużyła się Ojczyźnie". Szereg pożytecznych informacji z różnych dziedzin daje "Informator Polski".

Omówienie wydawnictw Światopolu nie byłoby pełne, gdyby nie wspomnieć o nowych wydaniach dawnych podręczników szkolnych. Trzeba również podkreślić staranną stronę graficzną wszystkich książek.



Trudno jest wymienić wszystkie pozycje wydawnictw Swiatpolu. Omówienie poszczególnych działań, wymienienie szeregu nazwisk, wśród których figurują najlepsi autorzy polscy zarówno dawni jak i obecni, daje jednak ogólny obraz wielkiego wysiłku i wielkiego osiągnięcia, jakiego dokonał w dziedzinie wydawniczej Swiatowy Związek Polaków z Zagranicy. / Swiatpol/

Przemysł i Rzemiosło.

/ dokończenie/

Koszta produkcji w warsztacie rzemieślniczym należy podzielić na stałe i zmienne.

Koszta stałe produkcji:

starymi kosztami produkcji rzemieślniczej nazywamy te wszystkie wydatki, które rzemieślnik ponosi w warsztacie, bez względu na to, czy produkcję swą stale utrzymuje, czy też nie.

Na wydatki stałe składają się w szczególności:

1. Koszta najmu lokalu. / Jeśli ma własny lokal jest to wówczas rata amortyzacyjna tego lokalu/.
2. Podatki i ubezpieczenia płacone z przedsiębiorstwa,
3. Koszta administracji przedsiębiorstwa / telefon, korespondencja, pensja maszynistki, księgowego, wyjazdy handlowe itp./.
4. Koszta transportu ponoszone przez przedsiębiorstwo, związane zarówno z zakupem towarów, jak i transportem wykonanej roboty.
5. Koszta zużytej przez przedsiębiorstwo energii na światło i opał i w czasie produkcji.
6. Koszta utrzymania bezpieczeństwa i higieny w warsztacie.
7. Koszta amortyzacji maszyn, urządzeń i narzędzi potrzebnych w warsztacie.
8. Koszta obsługi kapitału obrotowego, którym operuje przedsiębiorstwo.

Powyższe koszty rzemieślnik musi obliczyć sobie na cały rok i sumę tych wydatków dzieli następnie na 52 otrzymując w ten sposób kwotę wydatków tygodniowo. Jeżeli więc otrzymuje zamówienie, które trwać będzie jeden tydzień to nie trudno mu już będzie podać po ustaleniu jaką ma robociznę i koszt materiału-koszt ogólny.

Zmienne Koszta produkcji:

Większe zakłady rzemieślnicze mają jeszcze zmienne koszty produkcji, czyli wszystkie koszty związane ze specjalnym rodzajem zamówienia i wskutek niego powstające. Do takich kosztów przede wszystkim należy zaliczyć wydatki związane z koniecznością poczynienia specjalnych prób i doświadczeń, specjalnych form, czy matryc, koszty koniecznych nieudanych prób produkcji a wreszcie koszty specjalnych wydatków transportowych. Koszty produkcyjne zmienne dolicza rzemieślnik do danej roboty, gdyż bez niej nie miałby ich wogóle.

Zysk

Po ustaleniu wyżej podanych elementów kalkulacji rzemieślnik sumuje wydatki i koszty i otrzymuje cenę wykonanego materiału, ale jeszcze na tym nie ma żadnego zarobku. Następną więc czynnością jest doliczenie do otrzymanej ceny jeszcze własnego zysku. Norma zysku jest różna i zależy od wielu warunków miejscowych. Norma ta waha się w granicach 10 do 25% poprzednio ustalonej sumy. Zysk rzemieślnika zależy jednak od tego, czy rzemieślnik ma konkurencję w swoim zakresie, czy nie, czy wykonuje terminowo, czy nie, czy jest w stanie wykonać zamówienie w określonym terminie w którym konkurent nie jest w stanie, czy nie, wreszcie od tego czy ponosi większe, czy mniejsze ryzyko podejmując się wykonania, narażając się na to, że może stracić, na zamawiającym przez to, że ten nie zapłaci mu należnej sumy wogóle, lub w określonym terminie.

Art.

Między Nami ...

Gdy poczęto tworzyć poza granicami Kraju Starsze Harcerstwo, napływali doń w pierwszej mierze żołnierze Armii Polskiej na obczyźnie. Byli to często ludzie, którzy wyszli już przedtem z Harcerstwa młodzieżowego, ale którym organizacja pozostała bliska, więc z entuzjazmem wiązali się z nową gałęzią ruchu harcerskiego. W międzyczasie jednak nie uważając się za zobowiązanych do przestrzegania 10 punktu Prawa Harcers -



kiego, nauczyli się palenia, a i alkohol, jak to często w życiu żołnierskim bywa, przestał być im obcym.

Ten fakt, jak i świadomość, że absolutnie negatywny a przez to może niepożądany zakaz palenia i picia wyrażony w 10 p. Prawa Harcerskiego właściwiej byłoby zastąpić jakimś pozytywnym nakazem, skłonił władze harcerskie na obozyźnie do czasowego zawieszenia mocy obowiązującej drugiej części 10. punktu prawa harcerskiego dla starszych harcerzy. Prowizoryczny ten stan ciągle trwa jeszcze i czeka ostatecznego uregulowania w nowym sformułowaniu prawa harcerskiego dla Starszych Harcerzy.

Jak wygląda sprawa ta w praktyce.

Wiadomo, że istnieje pewna kategoria ludzi, dla których przerwanie się z jednej krańcowości w drugą nie stanowi problemu. Kiedy obserwuję niektórych druhów - starszych harcerzy, namiętnie palących, to robią oni na mnie wrażenie, że chcieliby odrobić wszystko to, czego nie wypalili wszyscy harcerze od początków istnienia T.H.P. aż do uchylenia zakazu palenia w czasie wojny. Rumienię się, gdy słyszę od osób podobnych ironiczne uwagi, że harcerzy poznać łatwo po namiętnym paleniu. Opinia taka przenosi się na wszystkich harcerzy, a przecież wiadomo, że wielu jest takich, którzy pozostają nadal wierni prawu harcerskiemu w całej jego rozciągłości.

Druhowie - nałogowi palacze! Czy wiecie, że harcerstwo chlubiło się tym, że wychowywało ludzi między innymi i o silnej woli?

Powiecie mi zapewne, że to jedyna wasza w życiu przyjemność, że to dla uspokojenia nerwów w tych trudnych czasach itp. itp... W takim razie wszyscy nie palący, a jest ich wśród nas dużo, powinni być ludźmi znacznie mniej od was szczęśliwymi. Zapytajcie ich! Napewno odpowiedzą wam, że nie są wcale mniej od was szczęśliwi, a przy tym oszczędzają na zdrowiu i kieszeni, a co najważniejsze wykazują wolę walki z nałogiem.

R. Dan.

XX
Odpowiedzi Redakcji:

Dh. Zbmj.- Zamieściliśmy, dziękujemy.

Dh. R. Dan- Druha uwagi są bardzo słuszne i na czasie. Dziękujemy i prosimy o nas nie zapominać.



27. IX. 1605.- Bitwa pod Bircholmem
 2. X. 1413.- Unia Horodelska
 7. X. 1620.- Śmierć St. Żółkiewskiego pod Cecorą
 8. X. 1610.- Żółkiewski wkracza na Kreml
 9. X. 1920.- Gen. Żeligowski zajmuje Wilno
 11. X. 1779.- Śmierć Puławskiego pod Savannah

XX

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej
 zawiadamia,

że posiada na składzie nastę-
 pujące książki i czasopisma do rozsprzedania:

1. Dr. E. Kostka - "Co Harcerz o Państwie wiedzieć powinien" (Bibl. Skauta Nr. 16. Je-
 rozolima 1945) cena: 2 sh. 6 d.
2. Vade-mecum Pielęgniarki (Książnica Polska
 Glasgow 1944.) Cena 1 sh.
3. Fr. Zmuda - Młodzież Brytyjska Str. 185, cena 2 sh.
4. K. L. - Hetman Żółkiewski, Londyn 1944, cena 1/6.
5. Ks. R. J. Mayer - "Człowiek w całej swojej prawdzie"
 (Nakł.: Wojsk. Chor. Starszoharc. Cena 2/6.
6. "Wiadomości Starszego Harcerstwa" Nr. 1. cena 1 sh.
7. "Czuj - Duch" od Nr. 16, cena egz. 3 d.
8. "Książka Pracy" cena 2 sh.

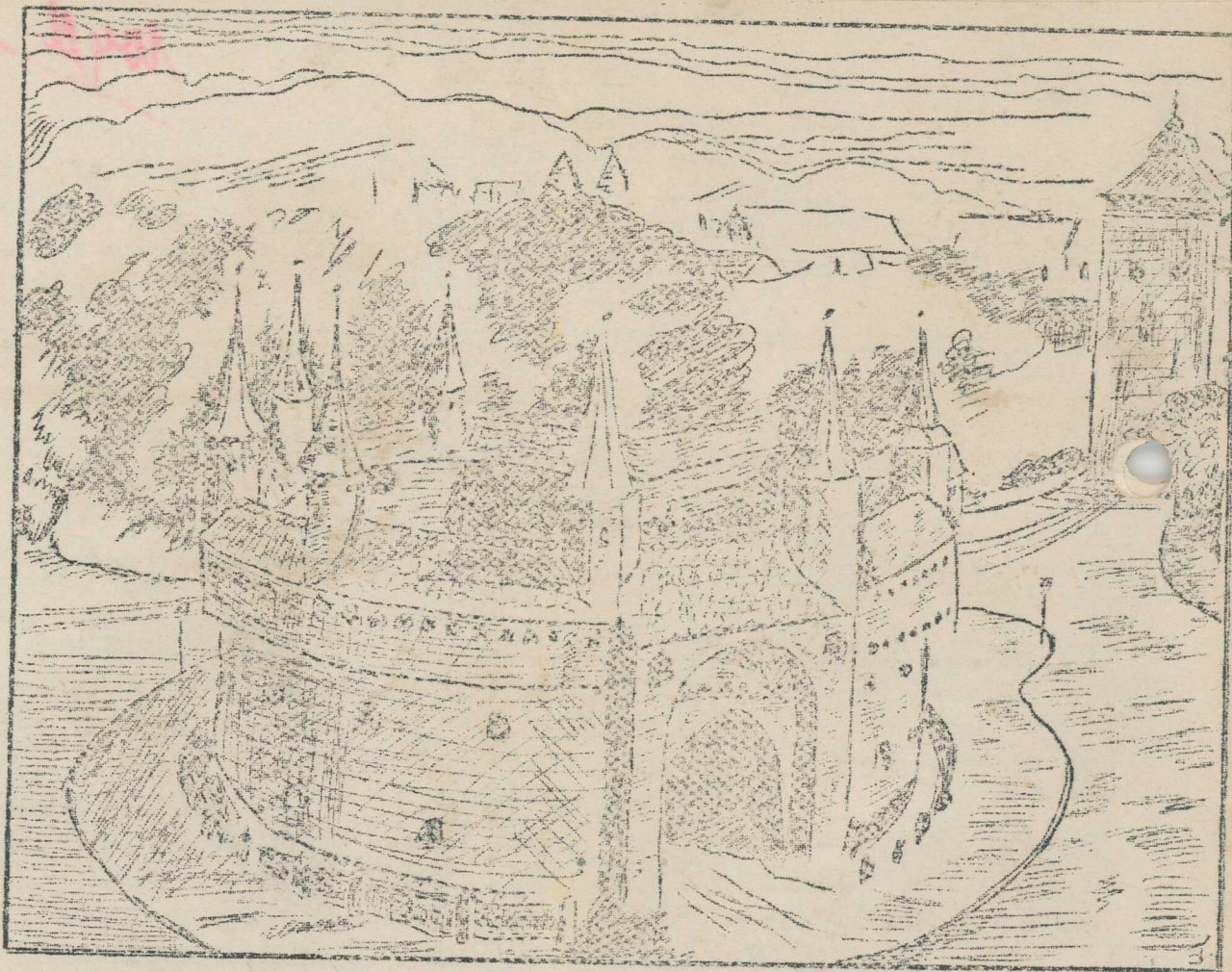
Do zamówienia należy załączyć postal order
 na okaziciela

Książki z Biblioteki Wojskowej Chorągwi Starszohar-
 cerskiej należy zwrócić przed upływem miesiąca od
 daty wypożyczenia. Wszystkich Druhów którzy przetrzy-
 mują książki prosimy o natychmiastowy ich zwrot.

Biblioteka czynna jest w poniedziałki, wtorki,
 czwartki i piątki od godz. 09.00 do 10.00 i od godz.
 15.00 do godz. 17.00,

Do zamówień listownych należy załączyć zwrot kosztów
 przesyłki.





BARBAKAN.

Krakow

Zamieszczone artykuły są wyrazem osobistych poglądów autorów

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

CENA EGZ. 3 d.

W prenumeracie wraz z przesyłką 3 d.

Nakładem Wydziału Wydawniczego

Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej.

Kier Red. i Administracji ppor MASZEWSKI ARTUR.

ADRES: „CZUJ DUCH” 5 ROYAL TERRACE

EDINBURGH 7.

Telefon: 30681 Edinburgh



archiwum
harcerskie.pl

SENDER: „CZUJ - DUCH”

Association of Polish Rovers Scouts in Great Britain
5 ROYAL TERRACE, EDINBURGH
SCOTLAND

PRINTED MATTER